

czwartek, 20.08.2026

CIEKAWOSTKI: ŚWIAT: Od 20 lat trwa tutaj nieustanna adoracja. Nie przerwała jej pandemia ani trzęsienia ziemi

„Dzięki tej modlitwie Chrystus wkracza do naszych domów, rodzin i do osobistych historii” - podkreśla Maria Paola Renzi, która koordynuje 168 cotygodniowych dyżurów w kościele Matki Bożej Miłosierdzia w Ascoli Piceno. Od dwudziestu lat prowadzona jest tam nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu, a wcześniej - przez czterdzieści lat - modlitwa trwała w godzinach dziennych.

Nawet pandemia nie przerwała adoracji, a Jezus w Najświętszym Sakramencie nigdy nie był sam - podkreśla Maria Paola Renzi. Wskazuje, że kościół, który znajduje się nieopodal supermarketu i apteki, był dla mieszkańców Ascoli Piceno oazą nadziei w mrocznym czasie koronawirusa. Adoracja nie ustała także podczas dwóch tragicznych trzęsień ziemi, które mocno dały się odczuć w regionie - w 2009 i 2016 roku.

Robiliśmy wszystko, by ten łańcuch modlitwy nie został przerwany, ludzie bardzo tego potrzebowali - wyznaje Maria Paola Renzi. W stałych dyżurach modlitewnych uczestniczy ponad 250 osób, które podtrzymują nieprzerwaną adorację eucharystyczną odbywającą się w tym miejscu: 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, przez cały rok, bez przerwy.

Cotygodniowa obecność

Alfredina Ferretti ma 58 lat i wraz z mężem Claudio Virgultim raz w tygodniu spędza godzinę na adoracji. Kiedy zaczęli 20 lat temu, ich dzieci były jeszcze małe. Na początku musieliśmy chodzić na zmianę, potem, gdy dzieci dorastały, mogliśmy zostawiać je w domu i chodzić już razem - wspomina kobieta. Przez wiele lat małżonkowie mieli dyżur w sobotę rano, od 5 do 6.

Wymagało to pewnego wysiłku, ale rekompensowała go szczególna cisza panująca o tej porze. Na początku, kiedy słyszy się słowo «perpetua», myśli się: «na zawsze!». I to trochę przeraża. Stopniowo jednak to cotygodniowe spotkanie głęboko weszło w nasze życie i teraz nie możemy się bez niego obejść - wyznaje Alfredina Ferretti. Jej mąż dodaje, że barokowy kościół, w którym odbywa się adoracja, jest wyjątkowo piękny, co sprzyja modlitwie.

Mieszkańcy nazywają go popularnie «kościółem miotły», ponieważ mieściło się tu bractwo pokutników, którego członkowie okładali się małymi biczami w kształcie miotły - tłumaczy Claudio Virgulti.

Modlitwa zrodzona w czasie Soboru

Fakt, że w Ascoli Piceno to doświadczenie modlitewne tak głęboko zakorzeniło się wśród świeckich mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości, ma swoje korzenie sięgające daleko w przeszłość. W 1965 roku, w samym środku Soboru Watykańskiego II, ówczesny biskup Marcello Morgante, przygotowując się do Regionalnego Kongresu Eucharystycznego regionu Marche, który miał się odbyć w Ascoli w następnym roku, postanowił przeznaczyć właśnie kościół Santa Maria della Carità na miejsce codziennej adoracji eucharystycznej. 9 października 1965 roku Najświętszy Sakrament został przeniesiony w procesji z katedry i intronizowany w kościele, który przez kolejne dekady stał się duchowymi płucami diecezji. Przez ponad czterdzieści lat modlitwa trwała tam w godzinach

dziennych, aż w 2006 roku została rozciągnięta na całą dobę.

Adoracja, sercem diecezji

Była to inicjatywa kapucyna, ojca Fedele Salvadoriego, założyciela stowarzyszenia „Wolontariusze Ewangelii”, który pragnął, by nieustanna adoracja stała się „sercem diecezji, niczym niegasnący ogień”. Ojciec Fedele zapewnił również stałą obecność kilku konsekrowanych kobiet z założonego przez siebie stowarzyszenia, którym powierzono opiekę nad kościołem i koordynację sieci adoratorów. Aby przygotować przejście na adorację całodobową, do Ascoli wezwano ojca Justo Lo Feudo, misjonarza Najświętszego Sakramentu, który poprowadził misje w parafiach, aby zebrać niezbędne zgłoszenia.

1 czerwca 2006 r. nieustanna adoracja stała się faktem. Maria Paola Renzi, która należy do stowarzyszenia „Wolontariusze Ewangelii”, podkreśla, że to doświadczenie, przyniosło wiele łask. „Najważniejszym owocem nie jest jednak coś spektakularnego, ale ciągłe przeżywanie tego, że Chrystus, który wkracza do domów, do rodzin, do osobistych historii” - wyznaje. Podkreśla, że nieustanna adoracja pomaga przedłużyć to, czego doświadczamy podczas każdej Mszy św.

Oczywiście wymaga to zaangażowania i ciągłej pracy. Jezus przysyła ciągle nowe osoby, które chcą Go adorować. Ta modlitwa nie trwałaby dwadzieścia lat, gdyby nie było ciągłej rotacji. Nie przeżyłyśmy trudności na tyle poważnych, by musieć ją przerwać - wyznaje Maria Paola Renzi. Tymczasem ogień wieczystej adoracji, dyskretnie rozprzestrzenia się w regionie Marche, gdzie obecnie istnieje już osiem ośrodków: ostatni powstał 8 maja w Pesaro, w kościele św. Józefa.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/126871/>